

GALICJA (Środek na przeczyszczenie)

Motto: (...) chłopak morowy (...) zapładnia krowy
przyśpiewka z gimnazjum

Raj się mieszał tutaj z ohydą Gomora,
Jak zapachy łąki z cuchnącą oborą.
Lecz czemu ja o tym, gdy lubią sielanki,
Harce i majówki, uplecione wianki?
Lubią też miód, mleko, pszczoły i jałówki,
Byczki zarzynane oraz słodkie krówki.
Nie lubią - wierszyków, lecz je recytują,
Te ze szkolnej ławy na pamięć wykują.
Inne wchodzą w głowę szybciej niż alkohol.
Uwaga! Abstynent. Między zbożem kąkol.

Syn Lota

Ja syn Lota wyjątek w regule
Święty wśród przeklętych i wśród świętych zły
Potwierdzam prawo łamiąc je z nakazu
Świecę w ciemności w świetle rzucam cień

Spłodził mnie ojciec urodziła siostra
Wywiódł mnie Pan Bóg z niewoli profanum
Spłodziłem plemię niezbyt bogobojne
Które walczyło ze świętym narodem

Chciałem obejrzeć się za słupem soli
Nie czuję prawie gdy jest ona w oku
Może to pustynia mi tak łzy wysusza
Zanim zaczną płynąć na gorący piach

Polubię ten wiersz, jeśli go nie polubią

że hostyję świętą w swym bezbożnym gniewie
dzieci podeptały wieść mi zakwiliła
lecz wiem też na pewno iż jak wielu nie wie
grzeczna strona mocy hostię wydalila
nazajutrz lub jeszcze dnia tego samego
nie ascetycznego w jadło obfitego
co się ciałem stało wnet się wyostało
z ciała
idylla ironią niemala
a teraz pointa
z pupy wyjęta
lepszy jest ten kał wprost z pupy
niżli cuda z Gwadelupy

Uładowanie

to będzie jak animacja
w programie graficznym
alegoria utraty wiary lub szaleństwa

na tarczy Słońca
jak na aureoli
sylwetka gołębia

światło oślepia
klatki się przesuwają
gołąb staje się szary
jak pospolity
ptak z miejskich ulic

przeleciał przepaść pomiędzy
świętą synogarlicą a zwyczajnym ptakiem
i ulądował obok tabliczki
z zakazem ich dokarmiania

Nie tylko tren

krzesło roztopił pomarańcz
w banalnym zachodzie słońca
ciało jak chleb dla szarańczy
tak doczekałaś końca
zostały barwne cekiny
korale z jarzębiny
nagrania ludowych pieśni
baśniowe opowieści
byliśmy ostatnimi
czy pierwsi teraz być mamy
wnuki muzyczne nieuki
pierwsi się
domagamy
miłości bez względu na wady
bez względu na mankamenty
brzydkie kaczątka i ich
los w melancholii zaklęty

Nawracarka

maszyna
jedyna
z tak zwaną duszą
jej tryby to dyby
samowolę kruszą
byłem
nawróconym
znów wpadłem
w jej szpony
zżera ją teraz
rdza kamień kwas

Noc późną wiosną na wsi

kundle ujadają
są jak kojoty fenki
pieprzą zasadę żyje jak pies z kotem
pieprzą koty tej samej płci
ludzie oglądają
seriale i filmy
i chyba świat kiepskich
wygrywa z emisją
szukania talentów
a zresztą najlepszy
program rozrywkowy
to jest S jak sąsiad
szlachta pali drewnem
ta właściwa szlachta
bo ta zaściankowa
dorzuca ciut węgla
straż pożarna Florian
kościół i kaplica
Cejrowski... Piłsudski
miejsce wprost wspaniałe
tylko
ludzie ch*je

Teolożka

być jak to pokolenie
nie chciała
zdrowo się prowadziła
i nawracała, nawracała
stawką jest przecież wieczność
wieczne życie w rozkwicie
kwiat gdy już zwiędły deczko
myśli nad ciągłym byciem
i będzie mieć długie trwanie
wieczność plus jeszcze trochę
czyli klękanie spanie
nad grochem białym grochem

Warkot motocykli

zmącił wielki spokój warkot motocykli
drażone tunele w świeżutkim powietrzu
a także spaliny bardzo nikiłe ślady
obecności łasych na adrenalinę
zakładają kaski ale i garoty
to pierwsze to chyba by nie płacić kary
drugie na wypadek wszelkiego wypadku
jedź na całość uderz martwym kaskiem
w mur

Pejzaż wiejski I - Burza

idzie na burze w ruchu podwórze
gromy spadają na domy
zamykają okiennice
zapalili już gromnice
gromnica
jak perunochron
gdy nawałnica
i gon
na nic płoną święte świece
na nic modły zdewociałe
los się gniewa tak dalece
że już zrywa strzechy całe

Pejzaż wiejski II - Żniwa

Motto: "kiedy ranne wstają zorze" pieśń ludowa

ledwo dłuższe wstają ranki
chłop swą ziemię w znoju orze
i nie minie czas sielanki
sierp księżycą srebrzy zboże
kiedyś żęły baby rżane
snopki prażył światła snop
dziś pola nieuprawiane
w mieście plon ma neo chłop

RZEŹBiArz

nieostrugana bryła
nabierze kształtu
uformują ją
reliefy pierwszych doświadczeń
dłuta małych dramatów
aż w końcu uzyska ostateczną postać
i pokryje się ją emulsją
bejcą czy lakierem
rzeźbiarz to też jest rzeźba
dłonie bywają pędzlami
muskają ciosane drewno
jak psy które liżą rany

Aniela

"do jasnej i niespodziewanej Anielki"

zmarła niedługo po pierwszej komunii
oszaleli natychmiast krewniacy anieli
dla mnie anioł przestał być moim
krewniakiem
pamiętam jej portret ze świecą i w albie
aż głupio do dzisiaj naruszać świętości
głupio nie umieszczać jej w królestwie nieba
ciężko nie pogodzić z tym że nazbyt wczesnie
szkoda też jej matki bo nie potrafiła
przełać atramentem na papier żałoby
żaden tren - jej samej lub kogoś innego
nie ukoił nieco Anieleczki braku

Rubaszna boginka

Zanim chłopca zamęczyła -
świetnie się z nim zabawiała.
To bajanie ku przestrodze,
abyś trzymał dobrze wodzę.
Demonem - postać kobieca,
skup się! czytaj! zrozum! Przeca
mądrość jest w tym jak w przysłowiach,
ja napiszę demon ten - ach!
Lepszy niż mit o Kronosie,
choć widać, że jest prosię,
bo rubasznej cześć boginice
oddaję, miast, zbierać sińce!

Z guseł: śnienia

biegnę przez obcy las
moje ciało topnieje
z każdym dotykiem
jaskrawych światłał
które wpadają przez witraż z liści
kradnę
setki obrazów
cenniejszych niż z Luwru
zielone pojęcie wie kogo okradam

Z guseł: wyrd

znajdę ciała saren w korze czarnych olch
ślimaki i wiję opowiedzą
jak smaczne jest ciało żbika
z którego powstanie lis
być może odnajdę kilka mew bałtyckich
martwych od stuleci i zastygłych
w mchu
a jakaś mała część tej brązowookiej
Cyganki o której nikt już nie pamięta
przebiegnie przede mną
na łapach zająca
przejdę przez zagajnik
pełen ciemnych pni
a wszystko co żywe
i martwe - zarazem
istnieć będzie w połowie

Cietrzew

Panie i Panowie
szlachta
oto przed nami upieczone ciało
ptaka z woliery i znad strzelby losu
obiad starodawny
cietrzew
w sosie własnym
za chwilę przedstawiciel
owego gatunku
poda spod przykrywki
smak swojego wnętrza
Panie i Panowie
za chwilę skończymy
ciało z chudych liter
przecież nie za tłuste
a wspólna rozmowa
jest już niemożliwa
bowiem
przedstawiciel
owego gatunku
to martwy poeta
z rodzaju wyklętych
to chyba powód do wstydku
Panie i Panowie
bo niby skąd ostre
i zawzięte kości
które wbija w krtani
nam
to martwe ciało

Zabawa w mszę

zabawa w mszę późna wiosna

owoce zamiast hostii

profesja małego dziecka

ojciec nasz

duchowny

rezurekcja - wiadomo wszystko

na swoim miejscu

procesja z wyrzutkiem

przy boku

zabawa szkolna -

szalejące śnieżki

profesja księdza ojciec

nasz

Lirnik prowincji prosto z Galicji

poetyka prowincjonalnego lirnika

oraz

retoryka nieokrzesanego rolnika

ale to się

ni rymuje

ni ma taktu

ładuj ch*jem

do kontaktu

Fizjologia

Ksiądz prawi kazania
Wierni od słuchania
W aniołów zmienieni
Lecz ksiądz się czerwieni
W swojej toalecie
Kiedy to w klozecie
Sączy się moczowa
Jucha chrystusowa
Co spływa ze świętej i nietkniętej cewki?
Czy tylko nieważne to jakieś... przelewki?

Wadera lidera niełatwo umiera

Wilków się bać, do lasu nie chodzić.
przysłowie rosyjskie

homo homini lupus est
człowiek człowiekowi wilkiem
a miasto człowiekowi lasem
wataha w tym rezerwacie
nie bracie lecz chwacie

Zasilek dla wrażliwych

łap ochłap

och! och! och! ochłap!

gnoić i troić możesz dorobić

dorób gnoju twego pokroju!

skoro pieniędzy nie dostajesz sporo

a jak ci źle

to pozbaw się

pozbaw i zbaw

nas od swych gaf